Nr. 235. Kraków, Wtorek 26 Sierpnia 1890. Rocznik II.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7. I. piętro.

Z dziejów zbrodni.

Ciekawym jest bezwątpienia objawem, że zbrodniczość w masie społeczeństwa zanika, a natomiast koncentruje się i rośnie w klasie złoczyńców, która wyróżnia się i odosobnia coraz bardziej. Zdanie to podziela znakomity badacz kwestji więzień Beltrani-Scalia, opierając się na liczbie recydywistów, rosnącej pośród karanych za zbrodnię, w sposób zastraszający.

Najmniejszy procent recydywistów dają kraje, stojące na niższym poziomie kultury, np. Grecja — 2%, wyspy Sandwich — 5%, Hiszpanja 18% (mężczyźni) i 11% (kobiety), Rosja — 18%. Oprócz powyżej podanego wyjaśnienia, tłómaczy się to również niedokładnością registracji a może i represji, wskutek czego wielu złoczyńców unika kary, przedewszystkiem zaś recydywiści, jako najzręczniejsi. We Włoszech do 1870 r. pomiędzy skazanymi przez sądy przysięgłych było tylko 8% recydywistów, następnie zaś w miarę tego, jak wymiar sprawiedliwości i policja zaczęły działać coraz sprawniej, jak wprowadzono ulepszone sposoby registracji przestępców, procent recydywistów szedł w górę i wynosił pomiędzy skazanymi przez sądy przysięgłych 13% w roku 1878, 21% w 1880 i 22% w 1882.

Lombroso w znanem swem dziele przytacza cały szereg cyfr, dotyczących recydywy zbrodniczej w rozmaitych krajach Europy. Ważniejsze z tych cyfr zaznaczymy tutaj.

We Francji w 1826 roku pomiędzy oskarżonymi przed sądem przysięgłych było zaledwie 10% recydywistów, a w 1850 już 28%, dopiero jednak po wprodzeniu dokładniejszej registracji, liczba ta zwiększa się w 1867 roku do 42%, w 1877 — do 48%, w 1885 — 52%, w 1886—56%. Pomiędzy skazanymi przez sądy poprawcze było w 1855 roku 21% recydywistów, w następnych zaś pięcioleciach 37, 31, 36, 34, 38, 40%.

Na 100 recydywistów było poprzednio

skazanych na galery	1
ciężkie więzienie	2
więcej niż rok zamknięcia. . .	20
mniej niż rok	64
kary pieniężne	13

W Belgji wypuszczeni z więzień centralnych dali 78% recydywistów.

W Danji w 1872—74 roku było w więzieniach i wogóle zakładach karnych 74% recydywistów mężczyzn i 61% recydywistek kobiet; w roku 1875 — 71% i 66%.

Większy jeszcze procent recydywistów wychodzi z więzień pruskich, bo 70% mężczyzn i 84% kobiet.

W Holandji w 1872 roku było 38% recydywistów mężczyzn i 32% kobiet; w Szwecji w 1859 - 34% recydywistów mężczyzn i 28% kobiet poprzednio skazanych na ciężkie roboty, w następnych latach odsetek mężczyzn zwiększył się (42%), kobiet zaś zmniejszył (23%).

Kiedy w całej Austrji w 1864 roku recydywiści stanowili tyko 33% skazanych, w Austrji wyższej stosunek ten wynosił 50%, a w 1868—71 doszedł do 59%. W zakładach karnych w roku 1872 było w całem państwie 72% recydywistów i w 1876—74% mężczyzn, kobiet zaś 64 i 62%.

Najdokładniej prowadzona statystyka kryminalna francuzka wykazuje, że na 100 recydywistów wypada:

45 takich, którzy 1 raz powtórzyli przestępstwo: 20—2 razy, 11—3 razy, 7—4 razy, 4—5 razy, 3—6 razy, 2—7 razy, 2—8 razy, 1—9 razy, 5—10 i więcej.

W r. 1860 liczono w Londynie 1.698 złodziei karanych pięć razy, 1 979 — siedm i 3.409 — dziesięć razy. Na głośnym meetingu młodych złodziei angielskich, zwołanym przez pewnego dziwaka-filantropa, znajdowało się 5 złodziei karanych 10 razy, 7 karanych 20 i jeden do 30 razy.

Garofalo podaje, że z 37.884 recydywistów angielskich w r. 1871 — 14.660 było więcej niż 5 razy karanych a 3.678, więcej niż 10 razy.

Reinach oblicza, że z 6.108 przestępców francuzkich, wypuszczonych z więzień w 1878 roku 2.413 to jest 39% wpadło powtórnie w ręce sprawiedliwości w ciągu dwóch lat, z nich zaś 312 zdążyło spełnić po dwa przestępstwa, 199 po trzy i 219 po pięć. Niektóre rodzaje przestępstw we Francji dają olbrzymi procent recydywistów, do takich należą jednak w pierwszym szeregu przestępstwa przeciw porządkowi publicznemu, opór władzy itp. Wyłączywszy je, widzimy największy procent recydywistów (78%) wśród nałogowych pijaków, następnie według rodzaju przestępstw, mamy takie cyfry recydywistów:

Włóczęgostwo 71, kradzież kwalifikowana 71, rabunek 68, świętokradztwo 67, żebranina 66, uwiedzenie małoletnich 56, wielożeństwo 50, oszustwo 43, morderstwo 43, ojcobójstwo (żonobójstwo itp.) 41, kradzież zwyczajna 41, obraza moralności publicznej 40, zabójstwo 39, zgwałcenie (dorosłych) 39, opór zbrojny 37, pogróżki 36 i t. d. i t. d. Z wykazu tego, jak również z danych, zebranych przez Reinacha, widzimy, że największy procent recydywistów dają te właśnie przestępstwa, którym odpowiada największy procent anomalij czaszki, twarzy itp. powiada Lombroso. To znaczy, że przestępcy urodzeni i nałogowi najczęściej stają się recydywistami. Włóczęgi, jakkolwiek nie są zbrodniarzami, przedstawiają zupełny typ przestępców nałogowych, wśród nich recydywa jest najczęstszą. Zresztą, jeżeli zboczenia fizyczne zdarzają się wśród nich rzadko, za to ogólne zwyrodnienie trafia się bardzo często.

Zasługuje również na uwagę ten fakt, że jak zauważył Bettinger, recydywiści spełniają daleko częściej przestępstwa, wymagające namysłu i przygotowania. W Anglji znajduje się stosunkowo cztery razy więcej recydywistów złodziei, aniżeli zabójców. Przytoczone powyżej dane statystyki kryminalnej francuzkiej, stwierdzają poniekąd ten fakt.

Ivernes oblicza wprawdzie, że na 100 recydywistów jest 54 przestępców przeciw osobom, a tylko 46 przeciw własności, ale pochodzi to ztąd, że włóczęgostwo niewiadomo z jakiej racji zaliczono do przestępstw przeciw osobom. We Włoszech na 100 uwięzionych na galerach jest 30 złodziei i oszustów, między recydywistami zaś tej kategorji 40; na 100 uwięzionych kobiet jest 46 złodziejek, zaś na 100 recydywistek 70.

O wrodzonych skłonnościach zbrodniczych świadczy również ta okoliczność, że pomiędzy recydywistami spotykamy bardzo wielu małoletnich. Z tysiąca recydywistów francuzkich było: do 16 roku życia 67, od 16 do 21 — 204, od 21 do 30 — 284 i t. d.

W Paryżu na 20.882 aresztowanych w roku 1879 było 12.721, a w 1880-14.061 na 26.475. Wielu z nich popełniło ważne przestępstwa, mianowicie było 30 morderców, 39 zabójców, 3 ojcobójców, 2 trucicieli, 25 podpalaczy, 153 gwałcicieli, ale najwięcej, bo 11.862 zwyczajnych złodziei [1]).

Prawie wszyscy uczeni, zajmujący się sprawami penitencjarnemi, twierdzą zgodnie, że więzienia są prawdziwą szkołą dla recydywistów. Tam, jak powiada Locatelli, rabuś staje się fałszerzem, złodziej — oszustem. Zwłaszcza krótkotrwałe więzienie wywiera wpływ najbardziej zgubny, bo jest karą zupełnie bezcelową. Były minister francuzki Cazot podaje, że w r. 1879 liczba recydywistów, skazanych *dwa razy* w ciągu roku doszła do 7.556, a *3 razy i więcej* do 2.237. Kara taka nie jest ani groźbą, ani środkiem poprawy, ale poprostu nierozsądną a kosztowną igraszką. Więc też złoczyńcy zwykle drwią sobie z kary i z więzienia. Są tacy, którzy w lecie dają się aresztować na północy Francji, a na zimę idą znów na południe i odsiadują więzienie w Caen lub w Nicei. W ostatnich czasach dopiero parlament francuzki zdobył się na energiczniejszy środek i uchwalił prawo, skazujące kilkakrotnych recydywistów na dożywotnie osiedlenie w kolonjach karnych.

Żaden system więzienny nie wpływa na zmniejszenie recydywy. Wprawdzie wypuszczeni z więzień irlandzkich dają tylko 10% recydywistów, ale w Danji, gdzie ten sam system więzienny istnieje, cyfry mówią wręcz przeciwnie. Na 100 wypuszczonych z więzień centralnych we Francji, 33 wpadło w recydywę zaraz w następnym roku. System celkowy w Prusach, według danych urzędowych, dał takie rezultaty, że ze 100 wypuszczonych przestępców — i to przestępców przypadkowych, lub takich, co spełnili zbrodnię pod wpływem namiętności, zostawało recydywistami 60—70. Więzienie w Louvain, gdzie podobny system istnieje, wychowuje 70 recydywistów na 100 wypuszczonych. W Szwecji w 1870 r. było 72 recydywistów na 100 uwolnionych z więzień celkowych.

Olivecrona przytacza fakt nader charakterystyczny. W Szwecji istnieje zwyczaj, że król ułaskawia skazanych na więzienie dożywotnie, jeżeli w ciągu 10 lat sprawowali się dobrze i okazywali skruchę. Ale ułaskawienie to jest względnem, za najmniejsze bowiem przewinienie, spełnione następnie, ułaskawiony idzie napowrót do więzienia i już na całe życie.

Otóż pomimo tej groźby 75 ze 100 ułaskawionych na tych warunkach staje się recydywistami. Jest to najlepsza odpowiedź na sentymentalne gadaniny o poprawczym wpływie dobrze urządzonych więzień i o dobroczynnych skutkach warunkowego uwalniania przestępców. Więzienia szwedzkie należą do wzorowych t. j. odpowiadają popularnym wymaganiom, jak zaś poprawiają przestępców, wskazują powyższe dane. Pozbawienie człowieka swobody jest istotnie straszną karą, ale dla tych dla nędznych wyrodków, lekkomyślnych, nieczułych na ból i leniwych — jest ono nieraz miejscem wesołego odpoczynku w przyjemnem towarzystwie. 506 recydywistów złodziei i włóczęgów w więzieniu w Clairvaux umyślnie spełniło przestępstwo, byle się dostać do więzienia (Prisons et emorisonnement). Wreton opowiada o pewnym złodzieju, który 50 razy był aresztowany za kradzież, spełnianą umyślnie tak, żeby go schwytano. Zresztą, rzecz to znana i uznana powszechnie.

Wynika ztąd, że nieletnich przestępców za pierwszym razem nie należy zbyt skwapliwie karać więzieniem, a przynajmniej nie zamykać ich z dojrzałymi zbrodniarzami. Dla tych zaś ostatnich kolonje karne zamorskie byłyby najstosowniejszem miejscem do odpukutowania winy. Kosztowne więzienia nowoczesne do niczego nie prowadzą i są nową dla społeczeństwa klęską.

[1]) *Les recidivistes.*

TRZY DNI W ZAKOPANEM.

Z NOTAT PESYMISTY

przepisał

Kazimierz Bartoszewicz.

II.

15 sierpnia. Ledwie przetarliśmy oczy, zjawia się „gazda“ i podając nam dwie zarubrykowane karteczki prosi o zapisanie w nich natychmiast naszych nazwisk, zatrudnienia, zkąd przybywamy, ile lat liczymy i t. d. — gdyż musi zaraz „chybać“ do „Klimatyki“ z meldunkiem. Piszemy, oddajemy.

Ledwie pół godziny minęło wpada „gazda“ z żądaniem, abyśmy się stawili natychmiast w „Klimatyce“. Ki djabli! a to po co? Ha, może dowiedzieli się o zdzierstwie i brutalności górala, co nas przywiózł i chcą mu dać admonicję? Idziemy tedy, — aż tu proszą nas o paszporty. To lubię! — zaraz znać porządek i dbałość o dobro państwa i społeczeństwa. Nie wiem jedynie dlaczego tą szczególną opieką otaczani jesteśmy tylko my z pod zaboru moskiewskiego, gdyż kto przyjeżdża z Niemiec, Szwajcarji, a choćby Chin i Japonji, to go o paszport „Klimatyka“ nie zapytuje. Ja, chwała Bogu, przejechałem teraz ze ćwierć Europy i nikt nie był ciekawy widzieć mojego paszportu, — dopiero na ojczystej ziemi w Zakopanem usłyszałem: *izwoltie pasport!* Brr! zdawało mi się, że jestem już w Płocku lub w Piotrkowie. Podobno „Klimatyka“ jedyne to swoje zadanie wypełnia z całym zapałem i energją, sądząc zapewne, iż powołaną została do życia jako filja *żandarmskawo otdielenja* w Maczkach...

Kiedy się przekonano, że paszporty mamy w porządku i że nie przyjechaliśmy ani na żaden wiec socjalistyczny, ani nie przywieźliśmy ze sobą gotowej beczki dynamitu dla wysadzenia Gewonta i „Klimatyki“ ukłoniono się nam grzecznie i polecono zapłacić coś koło trzech reńskich od osoby, jako opłatę taksy klimatycznej i za muzykę.

Napróżno dowodziłem, że nietylko nie jestem muzykalny, ale przeciwnie wszystkich muzykusów wysłałbym z chęcią extraeugiem na dno piekieł, — „Klimatyka“ była innego zdania i uważając, iż jedynie z zamiłowania do boskiej harmonji przybyłem do krainy stołków i łóżek bez kołder, ściągnęła ze mnie całkowitą należytość na utrzymanie orkiestry. Ba! kiedy zapłaciłem, to pójdę już wysłuchać muzyki zakopańskiej, zaszczytnie zapewne wyróżniającej się wśród stowarzyszeń oddających się kultowi fujar i trąb dętych.

Dzień dzisiejszy jest świętem uroczystem, a więc prosto z „Klimatyki“ poszliśmy do kościoła. Ubożuchny, wygląda jak nieco większa chata włościańska, a ginie przy Dworcu tatrzańskim a choćby willi Jadwinówce. Obok jest cmentarzyk, bardzo zachęcający, bo bardzo mały; widocznie w Zakopanem niewielu musi być lekarzy, ztąd i większa śmiertelność nie weszła jeszcze w modę. Cmentarzyna znajduje się w godnym opłakania stanie: zarosły chwastem, z murem walącym się, nie nosi na sobie ani śladu jakiejkolwiek opieki. W jednem miejscu spotkaliśmy świeżą mogiłę, nawet porządnie darnią niepokrytą, na której wyczytaliśmy napis z brunatnych szyszek złożony, że spoczywają w niej zwłoki Chałubińskiego. Królowi tatrzańskiemu nie królewskie zaiste przygotowano mieszkanie, — a przecież sama wdzięczność ludu zakopańskiego powinna się była zdobyć choćby na kopiec z kamieni i na inny napis. Ten jaki jest, wygląda tak ohydnie i wstrętnie, iż przez szacunek dla papieru nie chcę obrazowo przedstawić, co właściwie przypomina. Górale zaczynają mi się mniej podobać, nawet od Klimatyki i wczorajszego gulaszu.

Pogoda dzisiaj prześliczna — ba! zaprześliczna! Słońcu zachciało się żywcem upiec gości zakopańskich; każdy z nas odnosi wrażenie, jakby go wsadzono na rożen i obracano około ognia. Ale za to góry dobrze widać.

Przedstawcie sobie szereg olbrzymich mniejszych i większych głów cukru w ciemnym papierze, przedzielony czarnemi kapeluszami damskiemi z ciemno zielonemi piórami, a będziecie mieli w zmniejszeniu ogólny widok gór tatrzańskich. U spodu lasy, u góry skały i kamienie. Patrzeć na to dobrze, ale wdzierać się na nie trzeba być kiepskim warjatem. Ja, co nigdy nie chciałem mieszkać na trzeciem piętrze, mam się pchać na piętro dziewięćdziesiąte?! Nie ma głupich, — jeszcze mi życie miłe, a i nóg na loterji nie wygrałem.

Z gór płyną potoki po łozyskach, pełnych kamieni, szumiąc, warcząc i pieniąc się, zapewne jak ja ze złości. Trzeba przyznać, że woda czyściejsza od naszej wiślanej, ale za to znacznie płytsza i mniej esencjonalna. Towarzysz mój zapewnia, iż w Jaszczurówce pyszna kąpiel; woda czysta, mająca 20% Reaumura. Walimy więc piechotą do Jaszczurówki.

Z tak zwanych Krupówek idziemy prosto lasem. Ustaję co chwila, bo droga idzie pod górę. Drzewa w lesie takie jak nasze, grzyba „prawdziwego“ ani ujrzysz — rosną tylko same fałszywe. Od czasu do czasu stoi w lesie willa, zamieszkała przez właścicieli, którzy ją sobie zbudowali. Amatorzy kwaśnych jabłek! Mieszkać w lesie i to w lesie tatrzańskim, przesiąkłym podaniami o rozbojach i opryszkach, to się da pogodzić... z brakiem piątej klepki.

W połowie lasu droga przedziela się, a napis wskazuje, że trzeba skręcić na lewo, na drogę świeżo zbudowaną, tylko djabli wiedzą po co znów wznoszącą się do góry? Mnie pot kapie z czoła, ale kiedym się już poświęcił, to pójdę dalej, choćbym miał duszę z ciała wypocić. Dobra droga się kończy i znowu dwie się rozchodzą. Napisu nie ma żadnego — bądź tu mądry! Wybieramy drogę wprost, boć jeszcze w szkołach uczono, że prosta droga jest najkrótszą. Najkrótszą być może, ale co i najcięższą, to w tym przynajmniej razie prawda najprawdziwsza. Kamień na kamieniu, a na kamieniu jeszcze kamień, wśród tego zaś kałuże błota, — oto droga mszcząca się na naszych nogach i butach za winy niepopełnione. Nareszcie kończy się — oddychamy. Wtem wpada nam w oczy napis: *Do Jaszczurówki*, skierowany w stronę, z której przybywamy. Co u licha? gdzież więc jesteśmy?! A, no, naturalnie nie w Jaszczurówce, tylko w Kuźnicach. Przebywszy więc raz Golgotę, wracamy nią na nowo i stanąwszy na rozstajnych drogach, idziemy już na lewo. O dwieście kroków spotykamy napis, że tędy naprawdę idzie się do Jaszczurówki. Dlaczegóż ten napis nie jest umieszczony tam, gdzie się drogi rozchodzą, — to wie tylko Pan Bóg i Towarzystwo Tatrzańskie. Obyś świetny wydziale Towarzystwa po śmierci taką drogą jak my chadzać i błądzić musiał! — tego ci życzę w imię zasady: oko za oko, ząb za ząb, odcisk za odcisk, kamień za kamień!

Po półgodzinnej jeszcze podróży, stajemy w Jaszczurówce. Znowu woda, znowu góry, a w środku drewniany hotel. Godzina 12, chcemy się posilić, obiad będzie za $1\frac{1}{2}$ godziny. Miła perspektywa!

Oglądamy zakład kąpielowy. Tfu! jaki nieprzyzwoity. Woda tak czysta, że widzisz u kąpiących się wszystkie sprośności. Człowiek, tak jak ja szanujący się, nie będzie na łup oczów gawiedzi wystawiał swoich członków. Zaraz obok, tylko ścianką oddzielone, kąpią się kobiety. Horrendum! Sodoma i Gomora! Co za myśli przychodzą do głowy, a każda z nich, to niebotyczna góra na drodze ku zbawieniu. Przeżegnałem się, splunąłem i wyciągnąłem z tego przybytku zepsucia mego towarzysza, nie podzielającego mych zapatrywań i gotowego zatracić duszę dla odświeżenia ciała. Przytem w wodzie pływają pono jaszczurki i ztąd nazwa „Jaszczurówki“. Sam widziałem jedną, jak pełzała między kamieniami. Czarna, żółto nakrapiana... narodowo-galicyjska.

Później dano obiad, alem się nim nie objadł. Za lepszą dwa razy baraninę w dobrze rządzącem się społeczeństwie sadzają restauratora na 5 lat ciężkiego więzienia. W restauracji, oprócz nas było jeszcze z dziesięć hałasujących bębnów. Jeden bąk zaczął walić po fortepianie, a drugi fikać koziołki. Dzięki ci Panie, że nie jestem jak owi głupcy, co się pożenili i z rezultatami małżeństwa rżną do Zakopanego. Choć nie jestem Herodem, potopiłbym tych wszystkich bąków w Jaszczurówce, a przynajmniej tego, co bębnił na klawicymbale. Zdawało mi się, że po tuzinie skorków wlazło do każdego mego ucha...

Ziemie polskie.

Z Królestwa Polskiego.

I znów po przebytych wakacjach — piszą do *Dziennika Pozn.* — trzeba wracać z dziećmi do domu i w dalszym ciągu oddać je na męczarnie umysłowe i fizyczne, które nauką nazwać trzeba. Trudno — chłopców to już z obowiązku konieczności wychowywać trzeba w miejscowych warunkach, bo choć trudno im potem na własnej ziemi o kawałek chleba, ale sumienie rodzicielskie jest w obowiązku, w warunkach jakich żyje i synów swych kształcić.

Rzecz inna z dziewczętami. Wychowanie fizyczne i nauka tych wątłych organizmów powinna uledz wielkiej zmianie u nas w Warszawie. Pensje i szkoły żeńskie nic dziś prawie nie dają, prócz zabrania złotego młodzieńczego czasu, spaczenia wyobraźni i wycieńczenia sił fizycznych; program nauk przepełniony wielu niepotrzebnemi przedmiotami, a ilość godzin w planie na naukę języka rosyjskiego, historji i jeografji Rosji zabiera połowę czasu szkolnego. Gdy dodamy to straszne bezprawie, jakiego się dopuszcza inspektor szkół, Iwanow, nasyłając ze swej strony najniezdolniejsze, bez wychowania i moralności osoby jako nauczycielki i nauczycieli, aby naszych zdolnych ludzi wyprzeć nawet i z prywatnej pracy, to już samo za siebie mówi, jak rzeczy stoją i jakie mają znaczenie. Dotąd, panie utrzymujące zakłady naukowe, same wybierały sobie osoby wykładające, a dziś, biedaczki muszą brać tych co im Iwanow naśle, choć z własnej a nie z jego kieszeni płacić ich muszą.

Postępowanie owego Iwanowa jest tak straszne, że nie ma słów na dokładne określenie. Zjawia on się niepostrzeżenie co jakiś czas w każdym zakładzie, wchodząc najczęściej tylnemi schodami i jak wilk poszukuje jakiejś ofiary, którą znaleźć musi. To też lata po wszystkich kątach, otwiera każde drzwi, łapie za suknie każdą przechodzącą osobę, indaguje, kto jest i po co jest, a namarszczywszy się w brutalny sposób wymyśla bez przyczyny wszystkim. Dzieci nasze drżą ze strachu, wszyscy w danej chwili tracą głowę. Cóż zatem w takim stanie rzeczy za korzyść dla naszych dzieci? Strata czasu, żal i gorycz a często zupełna strata zdrowia.

Nauczycielki i nauczyciele posyłani przez Iwanowa bynajmniej nie starają się o rozwinięcie umysłowe wcześniej, nie pytają, jak stoi w innych przedmiotach, sądzą tylko wiedzę uczących się po zmyłkach ortograficznych rosyjskich i z tej przyczyny zatrzymują promocje uczennicom, każąc im siedzieć bez racji po parę lat w klasie. Już o egzaminach kończących panien tu i mowy nie ma; jak te biedne dziewczęta się zamęczają bez żadnej za to nagrody, po najusilniejszej bowiem kilkoletniej pracy, otrzymują świ-

stek papieru zwany patentem, bez podpisu nawet swego inspektora.

Bądźcobądź, kurator okręgu naukowego Apuchtin, jak i jego pomocnik Popow, są to ludzie grzeczni, zachowujący odpowiednie formy bytu wobec swych poddanych, chyba więc nie wiedzą o postępowaniu p. Iwanowa i zachowaniu się jego z kobietami i dziewczętami.

W najdalszej przeszłości wskazuje nam historja często łagodne obchodzenie się zwycięzców ze zwyciężonymi, sama konieczność wypełnienia przepisów narzuconych jednym przez drugich, jest już dla każdego bolesną, a gdy jeszcze przyoblecze się ją w formę nieludzką, nie idącą w parze z cywilizacją XIX wieku, to wywołuje już to samo ból wielki.

Na każdem stanowisku można być urzędnikiem i człowiekiem razem, jeżeli jest się nim rzeczywiście. A zatem, gdy władza i w dalszym ciągu dziewczęta nasze uczyć każe nieodpowiednim ludziom, gdy tenże lub podobny mu inspektor bezprawnie nasyłać będą do wykładu nauk indywidua przez siebie tylko wybierane, jeśli panie utrzymujące zakłady naukowe, bez oporu biernie na te rozkazy przystawać będą nie zapytawszy kiedy prawo to przez ministra oświecenia wydane zostało, albowiem dotąd nigdzie o niem nie drukowano i nie ogłoszono, to my matki, na których cięży wielka odpowiedzialność, dziewczęta nasze, jeśli jest możność po temu, kształćmy w domu prywatnie, i starajmy się oddziaływać wychowaniem w domu przeciw szkodliwości takiej szkoły, jaką nas obdarzono.

Wiadomości polityczne.

Rozmowa z księciem Bismarckiem.

W jednym z ostatnich numerów gazety handlowej nowojorskiej przytoczoną znajdujemy treść rozmowy między księciem Bismarckiem a redaktorem tegoż pisma, drem Simonem. Rozmowa ta miała miejsce na spacerze w parku w dniu 18 czerwca.

Dr. Simon rzekł: Jako reprezentant pewnej części niemiecko-amerykańskiej prasy w Nowym Jorku, mam prawo do wyrażenia ubolewania z powodu złożenia przez waszą wysokość urzędu, piastowanego przez długi szereg lat z takim pożytkiem dla wspólnej niemieckiej ojczyzny. Książę odpowiedział te słowa: Pocóż mam panu powtarzać ogólnie znaną historję? Nie ustąpiłem dobrowolnie, lecz otrzymałem dymisję. — Nastąpiło wymowne milczenie, trwające z jakie pół minuty, poczem książe zagadnął, z których stron Niemiec pochodzę? „Jestem Hanowerczykiem — odrzekłem — którego ojciec w roku 1866 wraz z ówczesnym królem Jerzym V wyniósł się do Wiednia, na co już wówczas się użalałem“. Uczyniłbym — rzekł książe — toż samo na miejscu pańskiego ojca, uznaję tego rodzaju przychylność... Następnie zwrócił tok rozmowy na amerykański bil srebrny, podziwiając śmiałość partji republikańskiej przy sposobności przyjęcia takowego przez senat. O bilu taryfowym wyrażał się z wielką rezerwą, jako o sprawie, o której nie chciał wyrokować przed sprawdzeniem jej rezultatów w praktyce. Książe zna bardzo dokładnie stosunki amerykańskie. — Dlaczego Wasza Wysokość nie przybędzie kiedy do Nowego Jorku? — zapytałem w ciągu dalszej dyskusji — cały Nowy Jork powitałby księcia z entuzjazmem? Książe odpowiedział z uśmiechem: „Kto tak, jak ja, przez lat czterdzieści uprawiał politykę, ten chce wieczór swego żywota przepędzić spokojnie. Nie lękam się naturalnie podróży morskiej, lecz ciągła przechadzka tam i napowrót po schodach parowca byłaby dla mnie uciążliwą. Ongi uprawiałem różne sporty. Polowałem, wiosłowałem, łowiłem ryby, obecnie jeszcze jeżdżę konno i powożę“. Przy tej sposobności zauważyłem, że książe wygląda bardzo czerstwo; na co tenże odparł, że chwilowo czuje się wcale dobrze, lecz licząc lat 76 musi być ostrożnym. Palenie cygar, nawet najlepszych, hawańskich, zostało mu wzbronione; pozwolono mu zaledwie na dwie fajki po obiedzie. — A teraz opowiadaj mi pan o Nowym Jorku — rzekł książe. — Opowiadałem mu bardzo obszernie o uroczem położeniu metropolji nad Hudsonem, o drożyźnie tam panującej i t. d. Książe przysłuchiwał się przez czas dłuższy memu opowiadaniu, przerywając je w końcu uwagą, iż cieszy go wielce fakt, że Niemcy, żyjący w Nowym Jorku, zachowali swe przywiązanie do ojczyzny i przytoczył jako dowód deputację „niezależnych strzelców“, która nie dawno była u niego. W tej kwestji nie mogłem się zgodzić na zdanie mego interlokutora, lecz bez ogródki wyraziłem przekonanie, że po większej części rzecz ma się przeciwnie, a mianowicie, iż ogół Niemców, zwłaszcza z warstw mniej oświeconych, zapiera się swego pochodzenia i raczej woli kaleczyć angielszczyznę, niż posługiwać się ojczystą mową. Zakończyłem mój wywód frazesem „że zachowanie się deputacji strzeleckiej nie może obalać mych poglądów, gdyż wiedzieli, z kim mają do czynienia“... Książe milczał kilka chwil; widocznie szczerość moja go zdziwiła. W dalszym przebiegu rozmowy zwracał książe mą uwagę na piękne położenie swej posiadłości, wskazał mi laską potoczek, służący mu jako zapowiedź deszczu, wreszcie pozdrowił damy, które na niego czekały. Tymczasem zbliżyliśmy się po całogodzinnej przechadzce do pałacu i książe, podając mi rękę, pożegnał mię słowy: „Pozdrów pan odemnie Nowy Jork...“

Do robotników niemieckich.

Dnia 1 października ukaże się w Berlinie w nakładzie pół miljona egzemplarzy broszura p. t. *An die Arbeiter Deutschlands*, która będzie omawiać wszystkie kwestje reformy socjalnej w krótkiej, popularnej formie, a mianowicie w duchu reskryptów cesarskich z dnia 4 lutego b. r. Tekst broszury przed wydrukowaniem przedłożony będzie cesarzowi Wilhelmowi; koszta druku pokryje częściowo skarb państwa. Cena jej będzie wynosić 10 fenigów; dnia 1 października sprzedawana będzie przed wszystkiemi fabrykami i na znaczniejszych targach przemysłowych. Kto jest jej autorem, niewiadomo. Należy się jednak domyślać, że jest nim znany tajny radca Hincpeter.

Przesilenie gabinetowe w Grecji.

Z Aten donoszą, że zaszły tam znaczne zmiany w gabinecie Trikupisa. Dotychczasowy minister oświaty Theotokis objął tekę spraw wewnętrznych, dotąd prowizorycznie piastowaną przez ministra spraw zagranicznych Dragumisa. Theotokis zatrzymuje równocześnie prowizoryczny zarząd ministerjum marynarki. Ministrem wojny został pułkownik Zamados; sprawiedliwości Vulpiotis; oświaty Kanaharis. Trikupis zatrzymał prezydjum i tekę finansów.

Ze świata cyfr.

Archiv für Eisenbahnwesen, wydawane przez pruskie ministerjum robót publicznych, w jednym z ostatnich numerów podaje statystyczne zestawienie sieci kolei żelaznych całej kuli ziemskiej, za czas od końca roku 1884 do końca r. 1888.

W pracy tej spotykamy kilka dat ciekawych, które poniżej podajemy.

Długość linij kolejowych w wymienionym czasie wzrosła o 102.899 kilometrów, co daje na rok przeciętną cyfrę 25.729 kilometrów.

Ogólna długość istniejących dziś kolei doszła do poważnej liczby 571.771 kilometrów. Jest to długość, przewyższająca 14 razy obwód ziemi przy równiku i o 187.351 t. j. o połowę, średnią odległość księżyca od ziemi, ta ostatnia bowiem wynosi 384.420 kilom.

W ruchu kolejowym przoduje Ameryka, wybudowano tamże w oznaczonym czasie 64.547 kilom. nowych linij. Jest to przeszło połowa przyrostu ogólnego.

Jak się należało spodziewać, w Ameryce znowu przodują Stany Zjednoczone. Długość linij kolejowych podniosła się tu z 201.725 kilom. do 251.292 kilom., a więc o 49.557 kilom.

Po Ameryce największy przyrost wykazuje Europa, a mianowicie 24,419 kilom. Tu na czele stoją: Francja i Niemcy, w pierwszej 4048 kilom., w drugich 4047 kilom. Idą z kolei Austro-Węgry z 3658 kil. i Rosja z 3643 kilom.

Niemałą działalność okazały na tem polu Włochy, które w określonym wyżej czasie zbudowały 2286 kil., czyli wykazują przybytek 22.7 procent. Natomiast w Anglji wzrost był stosunkowo drobny, wszystkiego 1526 kil., t. j. 5%.

W innych państwach przybyło: w Hiszpanji 985 kil., czyli 11.3 proc.; w Szwecji 927 kil., czyli 14%; w Rumunji 873 kil., czyli 54%.

Zupełny zastój w budowie kolei panuje już od kilkunastu lat w Norwegji, gdzie powierzchnia kraju mało się do robót tego rodzaju nadaje.

W Azji największy wzrost wykazują Indje angielskie, bo 4.809 kil.; następnie przedłużenie kolei transkaspijskiej, dokonane w latach 1885—1889 z Kizil Arwat do Samarkandy 1.212 kil. Oprócz powyższych miejscowości znaczniejszy wzrost linij, bo 734 kil., zastajemy tylko w Japonji. W Chinach kolei nie budowano prawie wcale, w ostatnich zaś czasach pewien ruch na tem polu powstał w Persji.

W Afryce głównie zasługują na uwagę Algier i Tunis, którym przybyło 915 kil. kolei.

W Australji wzrost postępuje szybko, długość linij bowiem podniosła się o 4.656 kil., czyli 38·4%.

Przyrost ten rozkłada się na pojedyncze kolonje, jak następuje: Qeensland 1.165 kil., Nowa południowa Walja 928 kil., Południowa Australja 910 kil., Victoria 811 kilom.

Biorąc pod uwagę stosunek długości linij kolejowych do obszaru państw, na pierwszem miejscu postawić wypadnie Belgję, w której na 100 kilom. kwadr. obszaru przypada 16·4 kil. kolei. W Saksonji 15·5 kil., w Anglji 10·1 kil., w Alzacji i Lotaryngji 10 kil., w Niemczech, jako całość, 7·6 kil., we Francji 7·2 kil.

Liczba lokomotyw na wszystkich kolejach ziemi wynosiła w czasie oznaczonym 103.687 sztuk. Przypominając, że siła jednej lokomotywy równa się przeciętnie sile 300 koni i zważywszy, że po szynach jeden koń 7—10 razy więcej ciężaru pociągnąć jest w stanie, niż na najlepszej drodze, przekonamy się, iż koleje wraz z lokomotywami zastępują siłę 220 miljonów koni.

Użyty przy budowie kolei kapitał zakładowy wynosi przeciętnie na jeden kilometr drogi w Europie 296.208 marek, ogólny zatem koszt przedsiębiorstw kolejowych do końca r. 1888 w Europie wyniósł na 214.252 kilometrów 63,463,000.000 marek.

Cena budowy kolei żelaznych w krajach pozaeuropejskich znacznie jest niższą, bo 162,165 marek na kilometr. Wszystkie zatem pozaeuropejskie koleje, t. j. 357.511 kilometrów, do końca r. 1888 kosztowały 57,977,000.000 marek.

Wszystkie zatem koleje na kuli ziemskiej, przed końcem r. 1888 do publicznego użytku oddane, opłacono kosztem 121,440,000.000 marek.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* P. Józef K. Plebański, znany warszawski historyk i uczony wydał świeżo i poprzedził obszerną przedmową *Wiersze różne Olbrychta Karmanowskiego, poety wieku XVII.* (Warszawa 1890). „Karmanowski — pisze p. P. w przedmowie — zajmuje w literaturze naszej XVII wieku poczesne miejsce obok Twardowskich, Morsztynów, Wacławów Potockich i Kochowskich, bo chociaż nie jest przedstawicielem żadnego nowego kierunku w literaturze, to utwory jego pozostaną wymownym dokumentem historycznym, świadczącym o tem, że i w owej epoce umiano pisać czystym językiem polskim i stylem nienapuszonym — pozostaną dowodem ciągłości rozwoju piśmiennictwa naszego w XVI-ym i XVII-ym w.“.

* „*Facet*“, wesoły kalendarzyk na 1891 rok, wydał Ner. Buch. Warszawa 1891 (!). Pospieszyła się „Mucha“ — i stworzyła już dowcipnego „Faceta“. Humorystyczny tygodnik warszawski, który w ostatnich czasach jest jednem z najlepiej redagowanych w tym kierunku pism, wyprzedził wszystkie kalendarze na rok przyszły i w sierpniu stanął przed publicznością z doskonałem wydawnictwem. Niezawodnie wkrótce „Facet“ zostanie wyczerpany.

* *L'âme de Pierre par Georges Ohnet.* Paris 1890.—Reakcja przeciw naturalizmowi wytworzyła nowy rodzaj. Nowy romans Ohneta odznacza się mistycznem zabarwieniem. Dziwaczny pomysł o przechodzeniu duszy, wpływ suggestji myślowej na stan zdrowia chorego, dobroczynny doktor Rosjanin, który w najkrytyczniejszej chwili zawsze się zjawia jak „Deus ex machina“, aby ratować sytuację, płytkość typów, miałki sąd o życiu, wszystko okraszone poczytnym stylem, to są główne znamiona nowej powieści. P. Ohnet jest ulubionym pisarzem w sferach mieszczańskich, tych, któreby Zoli do ręki nie wzięły, ale względna przyzwoitość jego utworów nie okupi błahości obserwacji i śmieszności pomysłu. Dowód to tylko, że naturalizm polegający na brudnych obrazach już się przesycił i autorowie szukają nowych dróg, jak tym razem, niezawsze szczęśliwie.

(jul. e.)

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Dzienniki lwowskie zgodnie stwierdzają, że książę Eustachy Sanguszko oświadczył p. namiestnikowi, iż gotów jest przyjąć buławę marszałkowską. Nominacja ma nastąpić niebawem.

* Mandat poselski do Sejmu z kurji włościańskiej powiatu żywieckiego złożył p. Antoni Michałowski.

* Slub p. Leopolda Baczewskiego z panną Stefanją Kopecką odbył się onegdaj w kościele OO. Bernardynów. Ceremonji tej asystował prezydent miasta p. Mochnacki.

* Jubileusz ćwierćwiekowego pożycia małżeńskiego obchodzili w tym miesiącu tutaj pp. Wł. i Stefanja z Morelowskich Kostrowie.

* Zarząd muzealny zakładu nar. imienia Ossolińskich zawiadamia: że jak dotąd, tak i nadal, w celu zużytkowania dla ogółu zasobów artystycznych muzeum im. Lubomirskich, a zarazem przyjścia w pomoc nauczycielstwu w zakresie upowszechnienia poczucia piękna, — pracownia konserwatora dla uzdolnionych seminarzystek i nauczycielek, otwartą będzie w dnie świąteczne i nauka rysunku oraz malarstwa udzielana bezpłatnie.

* Zarząd Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta we Lwowie, przypomina pp. członkom, że do dnia 1 września rb. włącznie, winni uiścić przypadające na nich z mocy wniesionych na walnem zgromadzeniu deklaracyj, opłaty za udziały w pojedyńczych sekcjach polowań Towarzystwa, lub też usprawiedliwić zwłokę w piśmie do wydziału Tow., w przeciwnym bowiem razie, stosownie do postanowień statutu, niezgłaszający się, uznani będą za występujących z Towarzystwa

Zarazem uwiadamia zarząd Towarzystwa pp. członków, że egzemplarze uzupełnionych regulaminów Towarzystwa, odebrać sobie mogą u skarbnika Towarzystwa, p. Bienieckiego (w cukierni, ulica Karola Ludwika, l. 11).

* Przy budowie gmachu na pomieszczenie szkoły ludowej imienia Mickiewicza przy placu Castrum, natrafiono, kopiąc fundamenty na podziemne sklepienia starożytnego kościółka i klasztoru OO. Reformatów, w którym po skasowaniu tegoż zakonu w czasach józefińskich mieścił się polski teatr, aż do czasu wybudowania gmachu Skarbowskiego.

* Obrony prof. M. Kozłowskiego aresztowanego w Uhnowie a trzymanego w więzieniu śledczem we Lwowie, podjął się adwokat tutejszy dr. Szczepan Fedak.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Czerniowce dnia 25 sierpnia. — Tutejszy dyrektor poczt i telegrafów p. Slany został w tym samym charakterze przeniesiony do Berna. — W czwartek i piątek bawił tu arcyksiążę Rainer.

* Cieszyn dnia 25 sierpnia. — Dnia 14 b. m. nawiedziła naszą okolicę wielka nawałnica, która poczyniła znaczne szkody.— *Gwiazdka Cieszyńska* odebrała następujące pismo: „Szanowny panie redaktorze! Bardzo mnie to dziwi i nie mogę sobie wytłumaczyć, jakiem prawem nasza landwera w Cieszynie w niedzielę i w święta może odbywać publiczne ćwiczenia. W ostatnie święto np. ku wielkiemu zgorszeniu mieszkańców okolicznych, od rana aż do samego południa, a więc podczas wielkiego nabożeństwa strzelała w Boguszowicach do tarczy. Podobnych wypadków moglibyśmy jeszcze więcej przytoczyć. Jeżeli już ze względu na krótki czas ćwiczeń i niedzielę wypada zużytkować, toby się mogły w koszarach odbywać pouczania, które dla żołnierza przecież bardzo są potrzebne, a nie danoby powodu do ogólnego szemrania. Zdaje nam się jednak, że każdy żołnierz powinien mieć w niedziele i święta przed południem tyle wolnego czasu, aby jako chrześcijanin mógł brać udział w nabożeństwie kościelnem. Wypocząwszy w niedzielę, pewnieby każdy z tem większą chęcią jął się nazajutrz pracy i wykonania swych powinności. Szanowna Redakcja *Gwiazdki* zechce łaskawie poruszyć tę sprawę. Spodziewamy się, że wzmianka o tem wystarczy, aby nadal do najpotrzebniejszych rzeczy ograniczono zatrudnienie żołnierzy w dni świąteczne. Z poważaniem *Kilku obywateli z pod Cieszyna*“. Z naszej strony, pisze redakcja *Gwiazdki*, musimy dodać, że nie jest to głos odosobniony, owszem kilku gorliwych katolików uskarżało się z boleścią w redakcji z powodu znieważania świąt i niedziel, przez strzelanie trwające po kilka godzin. Możeby zechciała c. k. komenda korpusu w Krakowie zbadać dokładnie to zażalenie i poczynić w tym względzie odpowiednie kroki. Nam się zdaje, że jeżeli żołnierze nie będą się ćwiczyli w niedzielę w strzelaniu do tarczy, to dlatego przyszłej wojny nie przegramy. Moglibyśmy ją jednak przegrać, jeżeli żołnierz, mając złe przykłady z góry, utraci ducha religijnego i wiarę.

* W Puncowie bawił w niedzielę d. 17 b. m. ks. biskup Śniegoń i udzielał Sakramentu bierzmowania.

* W Ligotce Kameralnej poświęcił ks. prałat Matzke posąg Matki Boskiej z Lourdes.

* W Korwinej został Jan Śliwka przy przesuwaniu wagonów śmiertelnie raniony.

* W Raju odkryto bogate pokłady węgla, które nabyli Anglicy. Niedawno zgorzały tam zabudowania gospodarcze p. J. Brachaszka, zapalone przez piorun.

KURJER KĄPIELOWY

* Z Krynicy donoszą, iż Edward i Jan Reszkowie, którzy dłuższy czas dla wypoczynku tamże bawili, w dniu 19 b. m. opuścili Krynicę. Artyści piękną tam po sobie zostawili pamiątkę. Proszeni przez komitet, zajmujący się budową miejscowego kościoła, aby na rzecz budowy tej wystąpili z koncertem, występu wprawdzie odmówili, składając jednak na cel wymieniony 500 złr., t. j. sumę, jaką mógł w przybliżeniu komitetowi przynieść koncert. Edward Reszke zakupił tu od malarza Jana Styki obraz olejny wielkich rozmiarów, u tego samego zaś artysty Jan Reszke zamówił swój portret naturalnej wielkości. Głośnych śpiewaków kąpielowi goście żegnali obiadem, podczas którego orkiestra odegrała kantatę, skomponowaną przez p. Wrońskiego, dyrektora muzyki miejscowej. Liczba gości znacznie się przerzedziła. Teatr lwowski, który cieszył się tu nader

---

WALC

LUDWIKA HALEVY'EGO.

1) Przekład J. Ł.

— Ciociu, ciociu kochana, niech ciocia jednemu słowu nie wierzy z tego, co będzie opowiadał. Będzie kłamał, będzie bezczelnie kłamał... Gdybym mu odrazu nie była przerwała, byłby cioci opowiedział, że już od najmłodszych swoich lat o mnie marzył... i postanowił ze mną się ożenić.

— Ależ tak! — zawołał Witold.

— Ależ nie — odrzekła Irena. — Byłby cioci opowiedział, że jest dobrym kuzynkiem, który się zawsze szalenie w swojej kuzynce kochał, i że nasze małżeństwo było poprostu ślicznym i tkliwym romansem...

— Ależ tak, naturalnie, że tak było — powtórzył Witold.

— Ależ nie, nie! Powiem cioci prawdę w dwóch słowach. Witold nie byłby się nigdy ze mną ożenił, gdyby nie był 17 maja 1886 roku rzegrał w klubie między 9 a 11 godziną trzydzieści cztery tysiące punktów w „bezika“, i gdyby tego samego wieczora nie było zabrakło miejsc w teatrze *des Bouffes-Parisiens*.

Witold roześmiał się wesoło.

— Możesz się śmiać... Wiesz dobrze, że i pomimo tego, — doprawdy! co znaczy przeznaczenie! — byłabym dzisiaj księżną *Courtalin*; tak, to prawda, byłabym księżną Courtalin, a nie księżną *Lannilis*... Mój Boże, możeby to i lepiej było... W każdym razie, opowiem cioci autentyczną historję naszego małżeństwa.

— Opowiedz, jeżeli cię to bawi — rzekł Witold.

— Tak, panie, to mnie bawi. Wszystkiego się ciocia dowie, wszystko opowiem, wszystko... Osądzisz ciociu naszą sprzeczkę.

Działo się to w ośm dni po ślubie Ireny de Morlange; ośm dni temu powiedziała „tak“ przed ołtarzem *de la Madeleine*, gdy się jej zapytano, czy z własnej woli poślubia Witolda, księcia Lannilis. Kościół był przepełniony kwiatami, a Irena wyglądała pod białą zasłoną, jak śnieżny obłoczek. Była trochę wzruszoną, ale nie zanadto, właśnie w samą miarę.

Mówiono dużo o tym ślubie; było to pierwsze wielkie małżeństwo sezonu. Gnieciono i duszono się pod kościołem, aby zobaczyć pannę młodą, schodzącą ze schodów *de la Madeleine*. Jest to bardzo trudna próba. Nie wystarcza być piękną, trzeba jeszcze umieć nią być. Jest w tem sztuka, która wymaga pewnych przygotowań i nauki. Tak w świecie, jak i w teatrze, nic się odrazu nie zdobędzie. Księżna Lannilis miała to szczęście, że za pierwszą razą zdobyła wszystko; jej sukces był stanowczo wielki i wszechstronny. Była tak piękną i tak naturalnie umiała się z tą pięknością obchodzić!

Tego samego wieczoru książe wywiózł swoją ukochaną żonę do starego zamku w Normandji, który już nie jedną księżnę Lannilis widział, ale nigdy piękniejszej i więcej zakochanej.

Przyjechali do owego samotnego zamku we czwartek dnia 24 czerwca o 2-ej godzinie w nocy; ta noc była prześliczną, niebo błyszczało tysiącem, miljonem przepysznych gwiazd...

Mocno zdziwili się listem od ciotki Marji, który im przypominał, że już czerwiec minął...

„Ośm dni sam na sam — pisała ciotka — to dobrze, ale to dosyć. Wierzcie biednej starej parafjance, którąby Was tak chętnie uściskać chciała. Nie spożywajcie całej waszej miłości od razu... Schowajcie jej trochę na później“.

Czwartek 1-go lipca! Ośm dni! Byli już ośm dni w Lannilis! To być nie mogło! Chcieli sobie przypomnieć co przez ten czas robili, jak spędzili czwartek... piątek... i tę zazwyczaj nudną niedzielę!.. Nie mogli dojść końca; nocy i dni, dni i nocy, piątek i niedziela, wszystkie były do siebie podobne. A zatem robili zawsze to samo, a jednak nie znudziło ich to bynajmniej. Kochali się przez ten tydzień, kochali i raz jeszcze kochali... i, oddani całkiem tej miłej i rozsądnej rozrywce, zapomnieli, że o milę od Lannilis czekała na nich w starym zamku *Châtellerault* ciotka Marja. Miała do tego wszelkie prawa poczciwa ciotka, choćby tylko dla tego, że miała już 80 lat, że Irenę bardzo kochała... i że jej w dzień ślubu przepyszne perły ofiarowała.

Trzeba się było zatem poddać, trzeba było sen przerwać, do rzeczywistości powrócić... Niestety! W Chatellerault młode małżeństwo pokłóciło się po raz pierwszy, i wszczęła się w obecności ubawionej tem zajściem ciotki Marji, wyżej przytoczona dyskusja.

Ciotka Marja przyjęła rolę sędziego i cała przejęta tą nową godnością, kazała usiąść stronom w poważnej od siebie odległości.

Irena, zanim jeszcze zajęła wskazane sobie miejsce, już zaczęła mówić.

— Wszyscy się na to zgadzali — wszak ciocia o tem wiedzieć musiała, mama pewnie nie raz o tem cioci pisała — że dla mnie były tylko dwie możliwe partje. Książe Lannilis tu przytomny, książe *Courtalin*. Ja przez głupstwo, czy też przez słabość, przekładałam nad księcia *Courtalin*, tego tu pana... Dlaczego? Sama niewiem... Być może, że to było dziecinne przyzwyczajenie. Gdyśmy dziećmi byli, bawiliśmy się w żonę i w męża. Ja pozostałam wierną tej dziecinnej miłości, podczas gdy on...

— Podczas gdy ja...

— Zaraz o tem mowa będzie; nic pan na czekaniu nie stracisz. Faktem jest, że powinna byłam tamtemu dać pierwszeństwo... Książe *Courtalin* miał piękniejsze nazwisko i posiadał większy majątek.

— O! co do pieniędzy... zgadzam się, ale co do nazwiska nie...

— Ależ to nie ulega wątpliwości! Wasze tytuły pochodzą...

— Mój z roku 1663.

— A *Courtalina*...

— Z roku 1666 dopiero!

(Dalszy ciąg nastąpi).

średniem powodzeniem, opuszcza w tych dniach Krynicę, udając się z powrotem do nadpełtwiańskiego grodu. Wiele osób wybiera się ztąd na wycieczkę do Zakopanego.

* Iwonicz dn. 21 sierpnia. Zdrojowisko tutejsze ściąga z każdym rokiem więcej gości. Iwonicz stał się przez to ogniskiem życia towarzyskiego. Lasy i wzgórza roją się szukającymi i świeżego powietrza i chłodu; sale balowe i koncertowe zapełnione są gośćmi. Świetnie wypadł, mianowicie bal urzędowy na przyjęcie p. Namiestnika. Bardzo dobrze wypadła także loterja fantowa. Byli tu także i bawili nas pp. Fischer, monologista i Siedlecki, magik, albo raczej t. zw. prestidigitator. Da ożywienia życia towarzyskiego przyczynia się także niemało blizkość Rymanowa.

KURJER KOLEJOWY.

* Począwszy od 1 września b. r. kursujący między Nadbrzeziem a Tarnobrzegiem, pociąg Nr. 602 odchodzić będzie z Nadbrzezia dopiero o godzinie 9 minut 18 rano (zamiast jak dotąd o godzinie 8 minut 29 rano) i przybywać będzie do Tarnobrzega o godzinie 9 minut 50 rano (według zegara peszteńskiego). Z powodu tego zarządzenia wprowadza się z powyższym dniem na lokalnej kolei Dembica Rozwadów następujące zmiany w obecnie obowiązującym rozkładzie jazdy: Pociąg Nr. 502 odchodzić będzie z Rozwadowa dopiero o godzinie 8 min. 5 rano (a nie jak dotąd o godzinie 7 min. 55). Przyjazd do Tarnobrzega nastąpi o godzinie 9 min. 30; odjazd zaś z Tarnobrzega o godzinie 10 rano. Przyjazd do Mielca i dalszych stacyj aż po Dembicę zostaje niezmieniony. Pociąg Nr. 603 będzie odchodził z Tarnobrzega o godzinie 10 min. 38 rano (a nie jak dotąd o godzinie 10 min. 6); przybywać zaś będzie do Nadbrzezia o godzinie 11 min. 15 przed południem. Rozkład jazdy pociągów Nr. 501, 601 i 604 zostanie niezmieniony. Bliższe szczegóły tych zmian będą w należytym czasie uwidocznione na dotyczących plakatach, obejmujących obowiązujący obecnie rozkład jazdy.

Lwów dnia 20 sierpnia 1890.

Dyrekcja ruchu.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Inowrocław dnia 17 sierpnia. — Wczoraj o 9 godzinie rano otwarto tutaj nowy przybytek miłosierdzia protestanckiego — ochronkę dla małych dzieci, założoną przez związek patrjotycznych pań protestanckich. Wielki to był fest, w którym udział wzięli pan landrat, pan superintendent, pani pułkownikowa Drygalski(!) i reszta zarządu wyżej wymienionego stowarzyszenia — dalej zarząd tutejszego związku ubogich i t. d. Pan superintendent miał mowę, w której nowo utworzony zakład powierzył opiece przełożonej, wykształconej w Nowej wsi na ochroniarkę, djakonisce Elizie John.

KURJER WARSZAWSKI.

* W dniu onegdajszym około 7 rano dał się słyszeć silny huk w okolicy, przylegającej do zabudowań gmachu teatru Wielkiego. Przyczyną wybuchu było nagłe zapalenie się w suterynie teatralnej znacznej ilości materjałów wybuchowych i gotowych fajerwerków, wyrabianych tamże przez Franciszka Godlewskiego. Wybuch był tak silny, iż w znajdującym się na parterze sklepie zegarmistrzowskim p. Kazimierza Zawistowskiego zegary, wiszące na ścianach, w części pospadały. Tylko niezwykłej grubości murów zawdzięczać należy, iż mur oparł się naporowi gazów. W pralni, mieszczącej się w suterynach, obok pracowni fajerwerkera, praczki pogłuchły, Godlewski jednak, oprócz niezbyt bolesnych poparzeń, znaczniejszego szwanku nie poniósł. Przyczyny wybuchu objaśnić on nie umie.

* Profesor literatury polskiej w uniwersytecie fryburskim, dr. Kallenbach bawi w Warszawie.

KURJER BERLIŃSKI.

* Król rumuński i następca tronu przybyli onegdaj do Sigmaringen.

* Z Lubeki donoszą o rozbiciu się jachtu „Senta". Osada ocalona.

* Kiedy cesarzowa austrjacka przejeżdżała przez Kolonję, wręczono jej z polecenia cesarza Wilhelma, ogromny kosz świeżych kwiatów.

* Pod Saarlouis spadł ogromny balon francuski. Rozchodziła się tam pogłoska, jakoby za balonem tym strzelono z armat, ale dzienniki twierdzą, że to nie prawda.

KURJER MADRYCKI.

* Cuda opowiadają na hiszpańskim dworze o małym królu Alfonsie XIII. Rozwija się w nim umysł samodzielny. Długi czas miał zwyczaj śmiać się przy każdej sposobności, nadto zwrócono dziecku uwagę, że w kościele nie wolno jest mówić głośno. Otóż pewnego razu słysząc w kościele kazanie kapłana, mówiącego bardzo głośno, wśród uroczystej ciszy Alfons XIII, zawołał: „Nie krzyczy się w kościele!" Innym razem, gdy jeden z szambelanów przyszłemu władcy z całem uszanowaniem tłomaczył, że nie przystoi królowi jeść palcami, Alfons odpowiedział: „A jeżeli król chce jeść palcami?" Wielką przykrość sprawił niedawno mamie swojej, królowej rejentce. Gdy wyjeżdżała w powozie z synkiem, dwie stare, 70 letnie damy z wysokiej arystokracji, usiłowały zachrypłemi swemi głosami wołać: „Niech żyje król!" Króla ten widok ubawił i powiedział głośno: „Popatrz no, mamo, na te dwie twarze... jakie brzydkie!" Zresztą Alfons XIII. zaczyna się już przyzwyczajać do owacji; goście kąpielowi w San Sebastjano, gdzie dziecko bawi obecnie, na każdym kroku składają mu czołobitność.

Rozmaitości.

Frant na franta. Pewien w jednem z większych miast Saksonji czynny a znany ze sprytu i zręczności inspektor policyjny, odebrał zawiadomienie o zamierzonym nocą napadzie na któryś ze sklepów jubilerskich. Rozmówiwszy się poprzednio z właścicielem i ułożywszy sobie plan kampanji, kazał się inspektor zamknąć z wieczora w sklepie, oczekując nadejścia złoczyńców. Po godzinie próżnego wyczekiwania, ktoś z zewnątrz jął pukać do okna wystawy sklepowej, lekko zrazu, coraz silniej następnie, pytając szeptem prawie:

— Panie inspektorze, czy pan tam jesteś?

Inspektor milczał jak grób, pukanie jednak i pytania powtarzały się coraz natarczywiej, tak, iż w przekonaniu, że to któryś z ludzi jego, czatujących na ulicy, z ważnem przychodzi doniesieniem, inspektor z ciemnego kąta sklepu wysunął się do okna, cichutko odpowiadając:

— Jestem.

— Dziękuję serdecznie — zabrzmiał na to głos z zewnątrz — kiedy pan tu jesteś, to trzeba mi będzie szukać szczęścia gdzie indziej. Do widzenia.

Trafił zatem frant na franta, sprytniejszy jednak był złodziej.

Długowieczność. We wsi Kałagleja, w powiecie odeskim, mieszka krawiec Hawrylenko, liczący 119 lat wieku, a mimo to zajmuje się dotąd swojem rzemiosłem i bardzo szybko przeciąga nitkę przez uszko igły. Z pozoru wygląda co najwyżej na lat 75. Inny starzec z tej okolicy, Pirożenko, liczy już przeszło 100 lat; ten jeździ często konno, trzymając się na wierzchowcu zgrabnie i śmiało.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 26 sierpnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Zefiryna, Papieża i męczennika. Rodem był Rzymianin. Wstąpił na katedrę Piotrową po św. Wiktorynie; poniósł śmierć męczeńską r. 219, za cesarstwa Antonina.

Kalendarz. Dziś św. Zefiryna, papieża i męczennika; jutro: Przeniesienie św. Kazimierza.

Kalendarz historyczny. 26 sierpnia 1601 roku: Karol Chodkiewicz uwalnia Rygę zpod oblężenia Sudermańczyka. — 1863 roku: Bitwa pod Sędziejowicami.

W Uniwersytecie Jagiellońskim zaprowadzone zostaną nauki rolnicze od 1 października r. b. Na razie — co jest rzeczą zrozumiałą — wprowadzony zostanie tylko rok pierwszy, na którym w pierwszem półroczu wykładane będą przedmioty właściwą naukę rolnictwa przygotowujące, jak: wstęp do nauki rolnictwa, fizyka doświadczalna, chemja nieorganiczna, główny zarys zoologji i botaniki, anatomja zwierząt domowych, petrografia, geologia i nauka o ziemi, główny zarys prawa cywilnego austrjackiego, tudzież ćwiczenia zootomiczne i botaniczne.

P. Delegat Namiestnictwa Kuczkowski wyjechał do Wiednia.

P. Antoni Koziański, właściciel drukarni, obchodził w dniu wczorajszym w Krakowie 25 letni jubileusz swej zawodowej pracy. Jubilat otrzymał wiele telegramów gratulacyjnych i upominków, między innemi także od pracujących w jego drukarni.

Z towarzyskiego życia. Gościnny dom państwa Antoniów Güntherów z Faśmiechowa około Wielkich Dróg, obchodził onegdaj w sposób uroczysty święto wyżynek. Oprócz całego niemal okolicznego obywatelstwa przybyli na wieczór: pani prezydentowa Jasińska z córkami, p. Konopkowa z Mogilan z córkami, starosta Dunajewski z żoną, hr. Łubieński, Gorczyńscy, Hallerowie, Dąbscy, Piotr Tretter i wielu innych. Obrazy z żywych osób wypadły nader pięknie, a obóz cygański wywołał podziw całego zebrania. Po obrazach nastąpiły tańce, którym przewodził p. Stan. Konopka. Trwały one niemal do białego dnia, a serdeczna uprzejmość gospodarstwa pozwoliła wynieść wszystkim jak najlepsze wrażenie.

Koszta urządzenia pogrzebu ś. p. Adama Mickiewicza w Krakowie wraz z kosztami grobowca wyniosą około 20.000 złr. Wobec tego, że składki zebrane obecnie wynoszą około 8000 złr., będzie miał fundusz krajowy do pokrycia niedobór w kwocie około 12.000 złr.

Burza, jaka zerwała się wczoraj raptownie przed samym zachodem słońca, pozostawiła liczne ślady spustoszeń; szczególniej ucierpiały sady, gdzie wicher otrząsł wielką ilość niedojrzałego owocu i połamał drzewka. Na plantacjach padło ofiarą wiele konarów, również z łazienek na Wiśle p. Górniaka wichura zerwała część dachu, który popłynął z wodą. Na Grzegórzkach wicher przewrócił parkan w realności p. Ignaszewskiego.

Załoga krakowska dziś od wczesnego rana rozpoczęła wymarsz pod Cieszyn, na wielkie manewry.

Ze szkoły przemysłowej. Wpisy do ck. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie odbywać się będą w dniach 1—4 września. Uczniowie nowo wstępujący do zakładu wykazać się winni świadectwami szkolnemi z odbytych poprzednio studjów. Opłata szkolna wynosi na każde półrocze 7 złr. w. a. Nadto składa każdy uczeń z początkiem roku szkolnego 1 złr. na bibljotekę. Uczniowie, którzy tak ze względu na pilność i zachowanie się, jak i na postępy w naukach wymaganiom szkolnym zadość czynią, mogą na podstawie świadectwa ubóstwa od 2 półrocza kursu pierwszego być uwolnieni od opłaty szkolnej. Wpisy do kursów wieczornych odbywają się 27 do 30 września. Nauka na kursach tych jest bezpłatną.

Pracownia szkolna jako nowy oddział ćwiczeń w kursach praktycznych robót kobiecych przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej, wchodzi w życie z początkiem nadchodzącego roku szkolnego.

Do wiadomości publicznej podaje dyrekcja szkoły następujące wyjątki ze statutu tego oddziału: 1) Dla uczennic, które ukończyły którykolwiek oddział kursów praktycznych robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej w Krakowie, z postępem przynajmniej dostatecznym, urządzony zostanie przy tych kursach osobny oddział, w którym uczennice ćwiczyć się będą w samodzielnem wykonywaniu takich robót, których się już przedtem nauczyły w odpowiednich oddziałach. 2) Oddział ćwiczeń stanowi integralną część kursów. Ćwiczenia odbywać się będą pod dozorem kierowniczki, jako gospodyni oddziału. 3) Do oddziału ćwiczeń obowiązane są uczennice uczęszczać, celem nabycia wprawy w wykonaniu tego, czego się nauczyły teoretycznie, jeżeli otrzymać mają świadectwo uzdolnienia do samodzielnego wykonywania pracy a przyjęte być mogą tylko uczennice szkoły tutejszej po ukończeniu któregokolwiek oddziału robót. 4) W oddziale ćwiczeń pozostawać musi uczennica przynajmniej jeden rok szkolny. W ciągu jednego roku nie może uczennica odbywać ćwiczeń w zakresie szerszym, jak tylko w robotach objętych najwyżej dwoma oddziałami robót. 5) Pracy dla uczennic dostarczać będzie kierowniczka oddziału ćwiczeń. Uczennice mogą jednak przynosić roboty własne, lub na ich ręce zamawiane a wszystkie wykonywane być mają pod temi samemi warunkami. 6) Uczennice pracują na własny rachunek, im przypada więc wynagrodzenie za pracę po strąceniu kosztów materjału i 15% na koszta utrzymania zarządu etc. 8) Wpisowe do oddziału ćwiczeń wynosi 1 złr. w. a.

P. Myszuga, pierwszy tenor opery warszawskiej, zaproszony został przez dyrekcję krak. Towarzystwa muzycznego do wzięcia udziału w jednym z jego koncertów. Znakomity artysta przyrzekł już w listopadzie przybyć do Krakowa. Wiadomość ta będzie niezawodnie miłą dla licznych wielbicieli talentu śpiewaka.

P. Zalewska, dotychczasowa artystka sceny krakowskiej, otrzymała dymisję.

Z teatru. Wczorajsza *Wesoła wojna* nie miała wielu świadków w teatrze; przypisać to, zdaniem naszem, należy raczej upałowi, a bezpośrednio przed teatrem nawałnicy, niż brakowi zainteresowania się operetką, którą w tym sezonie po raz pierwszy nam zaprodukowano. Choć przed słabo zapełnioną widownią artyści robili, co mogli, aby *Wesołej wojnie* nadać możliwie wesoły podkład. Najlepiej wypadły role kobiece: p. Kasprowiczowa (Artemizja) rozwinęła bogaty zasób swego talentu wokalnego i finezji artystycznej, a szczególnie za dzielną komendę w akcie drugim zbierała rzęsiste oklaski; pani Skalska (Violetta) śpiewała dobrze, wreszcie p. Bocskaj (Elza) z wdziękiem odtworzyła partję opuszczonej małżonki. Duet w ostatnim akcie z p. Skalskim na temat „Jasia i Kasi" wywołał burzliwe oklaski. P. Myszkowski był komicznym Markizem. Głośna arja: „Cud przyrody" śpiewaną była przezeń w odpowiednim stylu. Mniej zadowolił nas p. Jerzyna, który snadź był niedysponowanym. Chóry trzymały się karnie.

Dziś po raz ostatni *Gwardzista*, operetka Sulivana.

W dyrekcji policji złożono: książkę notatkową, którą znalazł p. Abraham Krongold na Kazimierzu, oraz kilkanaście paszportów dla nierogacizny, które Marja Noleźińska z Prądnika Czerwonego onegdaj znalazła przy ulicy Warszawskiej.

P. Marja Bober, żona kupca, złożyła złotą bransoletkę z koralowem wyobrażeniem popiersia, którą onegdaj wieczorem znalazła na Stradomiu.

Z Wieliczki otrzymujemy następujące pismo: Z powodu dwóch świąt, urządzone będzie w niedzielę dnia 7 września b. r. popołudniu zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się dla ubogich tutejszego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Rzęsiste oświetlenie, muzyka górnicza, ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w wielkiej podziemnej sali balowej. Biletów nabyć można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linja A-B), oraz na miejscu przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. — Bilet ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 minut 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 55 wieczorem. Przewodnik informacyjny illustrowany nabyć można przy zakupnie biletów po 15 ct.

Ks. Henryk Skrzyński,
prezes Tow. św. Wincentego a Paulo
i proboszcz Wielicki.

Z Podgórza piszą nam: Podgórze miasteczko przed kilku laty jeszcze małe, rozrasta się z każdym dniem, co prawda tylko wzdłuż, bo z jednej strony Wisła z drugiej zaś choćiaż nie uralskie, jednakowoż złotodajne góry wapienne nie pozwalają na rozrastanie się wszerz.

Wprawdzie rośnie lecz bardzo nieforemnie; kto buduje to buduje, jak się mu podoba i jak mu wygodnie, bo o regulacji i niwelacji nikt tu do tego czasu nie pomyślał. Powstało tu kilka ulic, lecz te oprócz nazwy „ulica nowa" do tego czasu ochrzczone nie zostały.

Podgórze liczy przeszło 10 tysięcy mieszkańców; jest tu i poczta, lecz listonosz nie jest płatny. Za każdy przyniesiony list do domu płaci się mu 2 ct., jeżeli jest kilka listów, to poprostu listonosz mnoży ilość listów przez 2 i żąda tej kwoty za doręczone listy.

Mamy tu kilka fabryk sardynek i moskali. Bardzoby to było chwalebnie, żeby odpowiednie władze nad temi fabrykami czuwały. Wspomniane fabryki pozostają w rękach izraelitów i zazwyczaj mieszczą się w zaułkach lub piwnicach, a wstrętny odór ryb w rozkładzie prowadzi na ślad tych „fabryk". Towaru dostarcza falanga próżniaków miejskich, zalegająca prawy brzeg Wisły i wyławiająca na wędki lub sieci małe rybki, które sortowane stają się moskalami lub sardynkami i albo w occie lub oliwie czekają na konsumację. Obcym do tych „fabryk" wstęp wzbroniony.

Mamy tu także i wulkan, wprawdzie nie szkodliwy lecz bardzo smrodliwy. Piec wapienny systemu Rumforda pp. Libana i Ehrenpreisa, bucha dymem od 1 stycznia do 31 grudnia i to od kilku lat i smoli i wędzi mieszkańców; dzięki Bogu, że nie mamy tu suchotników (bo wszyscy już powymierali), jaki taki zakaszle i zdaje resztę na Opatrzność Boską i myśli sobie: Jakoś to będzie.

O jatkach rzeźniczych i mięsie przywożonem na brudnych wózkach, obwiniętych w obrzydliwe szmaty z Piasków Wielkich, a węgrowatych wieprzowinach dałoby się także dużo powiedzieć.

Od kilku tygodni wprawdzie pod nowemi rządami p. burmistrza, robią jakie takie porządki, lecz dużo czasu jeszcze upłynie, nim jako tako znośnie mieszkać tu będzie można.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 25 sierpnia.

Hotel Saski: Dr. Jan Czerwiński z Fürstenhofu, Stanisław Starowiejski (syn) z Bratkówki, Ignacy Wiktorski z Warszawy, Stanisław Szalay z Czernichowa, Erazm Komarnicki z Czernichowa, Stanisław Jarnuszkiewicz z Warszawy, Antoni Ripa z Mugorau, Wincenty Kruziński z Warszawy, Konrad Basiński z Zawiercia, Bernhard Becker z Aachen, Stanisław Fröhlich z Warszawy, Zofja Friderici Smolińska z Warszawy, Stanisława Pysznik ze Lwowa.

REPERTUAR
TEATRU LWOWSKIEGO
W KRAKOWIE.

We wtorek 26 b. m.: Po raz trzeci i ostatni: *Gwardzista*, opera komiczna w 3 aktach Artura Sulivana.

We środę 27 b. m. Po raz trzeci i ostatni: *Koteczki*, operetka w 3 aktach Hugona Felixa.

We czwartek 28 b. m.: *Nitouche*, operetka w 3 aktach Hervego, z panią Bocskay w tytułowej roli.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Poznań 26 sierpnia. „Kurjer poznański" donosi, że cesarz odrzucił przedłożoną mu listę kandydatów na stolicę arcybiskupią. Na liście były nazwiska: biskupów Likowskiego i Andrzejewicza; kanoników Dorszewskiego i księcia Radziwiłła; prałata Łukowskiego i profesora Warmińskiego. Nową listę powierzono ułożyć prezydentowi Zedlitzowi, jako komisarzowi rządowemu.

Linc 26 sierpnia. Wybory do Sejmu Austrji wyższej z gmin wiejskich, wypadły na korzyść klerykalnych.

Celowiec 26 sierpnia. Wybory miejskie wypadły na korzyść stronnictwa niemiecko-postępowego.

Budapeszt 26 sierpnia. Abranyi wystosował z Norymbergi pismo do Bismarcka, z którego wynika, że Bismarck nie dopuścił do siebie Abrany'ego w Kissingen. List Abrany'ego pełen jest namiętnych oskarżeń i jadowitych wycieczek.

Koblencja 26 sierpnia. Ogólny wiec katolików otwarty został onegdaj wieczorem. Wpośród obecnych znajdowali się także: Windthorst, Schorlemer-Alst, Ballestrem, Hartling, Reichensperger, Knecht. Zgromadzeni wybrali przewodniczącym Buel-Behrenberga z Mannheim, pierwszym wiceprezydentem Orterera z Monachjum, drugim Die ena.

Berlin 26 sierpnia. Wobec doniesienia „Timesa", jakoby rząd bułgarski wydał Kałubkowa jedynie ze względu na cesarza niemieckiego, „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" stwierdza, że poddany obcego mocarstwa, skazany za zbrodnię wszędzie, gdzie istnieją kapitulacje, bywa wydawany reprezentantowi dotyczącego mocarstwa w celu wykonania na nim kary. Stosownie do tego, Kałubkowa wydano reprezentantowi Niemiec, ponieważ ten jest zarazem obarczony czuwaniem nad interesami rosyjskiemi w Bułgarji. Trudno sobie pomyśleć, w jakim związku fakt ten mógłby stać z interesami lub życzeniami niemieckiego cesarza.

Petersburg 26 sierpnia. „Petersburger Zeitung" zastanawia się nad znaczeniem faktu udzielenia Capriviemu najwyższego rosyjskiego orderu św. Andrzeja. Można z niego wnioskować, że kanclerz sprawił bardzo miłe wrażenie na rosyjskim dworze, tak samo, jak z drugiej strony mógł się przekonać o jawnem zamiłowaniu pokoju wpośród rosyjskiego ludu. W ten sposób przygotował się grunt do pokojowych stosunków obu potężnych sąsiadów.

Paryż 26 sierpnia. W dobrze powiadomionych kołach zapewniają, że kwestja rozbrojenia nie była dotknięta w rozmowie cesarza niemieckiego z carem. Za to cesarz Wilhelm miał proponować carowi usunięcie wojsk nagromadzonych nad granicami niemiecko-rosyjską i austrjacko-rosyjską, w interesie utrzymania pokoju i w celu uniknięcia nagłych konfliktów. Ze strony Rosji przeciwko tej propozycji podnoszono zarzut, że cofnięcie rosyjskich wojsk z granicy wgłąb państwa, byłoby dla Rosji krokiem daleko niebezpieczniejszym, niż dla Niemiec lub Austrji.

Wskutek dalekich odległości i trudniejszej komunikacji zatem Rosja nie może się zgodzić z powyższą propozycją, a już w każdym razie, gdyby wojska pograniczne cofać miała, nie mogłaby tego uczynić w równej mierze jakby to zrobiono ze strony austrjackiej i niemieckiej. Przy tem stanowisku Rosja upiera się stanowczo, a zatem jakkolwiek zjazd w Narwie musi być uważany za wybitną oznakę dalszego trwania pokoju, przecież z drugiej strony trzeba twierdzić, że podróż cesarza niemieckiego do Rosji i rozmowa tego z carem nie doprowadziły do oczekiwanych rezultatów.

Belgrad 26 sierpnia. W kołach urzędowych nic nie wiadomo o jakichkolwiek gwałtach ze strony radykalnych przeciwko członkom stronnictwa postępowego. Rząd nie otrzymał w tej sprawie żadnego zażalenia, ani doniesienia. Również wiadomość o otruciu jednego z postępowych należy do zakresu bajek. Przeciwnie faktem jest, że członkowie stronnictwa postępowego wobec nienawiści, jaką przeciwko sobie wpośród ludu wzbudzili, wszystkie swoje zgromadzenia mogą jedynie odbywać pod osłoną władz radykalnych.

Wiedeń 25 sierpnia. Skutkiem orkanu i pioruna między stacjami kolei Franciszka Józefa Eggenberg i Limburg zerwane zostały dachy z kilku wagonów pociągu towarowego. Wicher wywrócił 20 pustych wagonów; lokomotywa i naładowane wagony pozostały na szynach. Dwaj ludzie z personelu pociągowego doznali lekkiej kontuzji. W miejscu katastrofy ruch pociągowy przerwany. Chwilowo pociągi objeżdżają powyższe miejsce, skutkiem czego spaźniają się.

Wiedeń 26 sierpnia. Usposobienie giełdy ostrożne. Akcje kredytowe 307·25. Akcje Länderbanku 232·—. Złota renta 100·85. Renta majowa 88·05.

Skład fortepianów, harmonij i planin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

Eugenjusz Smidowicz,

handel towarów norymberskich i galanteryjnych poszukuje 637(1-3)

praktykanta.

Uczniów szkół średnich

przyjmuję od 1 września na stół i mieszkanie. Za nadzór troskliwy i opiekę ręczy się. 638(1-4)

Marja Massalska,
ulica Zielona, l. 28, II. piętro.

Folwark

ładny, w pięknej zdrowej okolicy, 2 mile od Krakowa, 43 m. obszaru, budynki murowane w jak najlepszym stanie, z inwentarzem żywym i martwym, ewentualnie ze zbiorem, **jest do sprzedania.**

Bliższa wiadomość **ulica Karmelicka l. 21, w kancelarji wojskowej.** 639(1-3)

Poszukuje się od 1 września

pokoju umeblowanego

z osobnem wejściem i całodziennem utrzymaniem.

Adres i cenę podać do Adm. *Kurjera Polskiego* pod lit. **A. D. L.** (1-3)

Kamienie młyńskie francuzkie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

Kamienie młyńskie

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i śląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

(Śląsk austrjacki). (1-?)

Cenniki gratis i franco.

8 klasowy Zakład żeński Ludmiły Tschapkowej

w Krakowie, przy ul. Kanoniczej l. 9,

poleca się Szan. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek.

Świadectwa przez ten Zakład wydane mają ważność państwową. Wpisy rozpoczynają się **28 sierpnia.** Kurs nauk 4 września. (3-5)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(149-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

POKÓJ

obszerny, jasny, z osobnym wchodem dla pp. studentów **jest do wynajęcia od 1 września przy ul. Grodzkiej, 32,** I. piętro w oficynie. Mieszkanie wskaże stróż domu. 621(4-6)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(128-?) ***Bronisław Dobrzański.***

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 25/8.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	135 7	137 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	55 —	56 —
20-to frankówka złota	8 9	9 —
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 7	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 2	99 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 —
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	99 2	99 75
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 7	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98 -	— —
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 2	96 —
4½% „ „ „ „ „ . . .	100 -	101 —
5% „ „ „ „ „ . . .	100 5	— —
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	107 —	108 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 50	94 —
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	90 —

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

Księgarnia i skład nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

poleca 629(2-5)

istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepjan i inne instrumenta i do śpiewu. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Książki szkolne, Mapy, Atlasy i Globusy

poleca

Księgarnia, skład nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie. 630(2-5)

8 klasowy Zakład

wychowawczo-naukowy żeński

M. Serwatowskiej

w Krakowie, 606(5-?)

przy ul. Dolnych Młynów L. 3, pomieszczony w obszernym domu z ogrodem

Zakład posiada prawo szkół publicznych.

Wszystkie techniczne artykuły

potrzebne dla (1-?)

młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty etc.

poleca skład maszyn, rur, narzędzi i materjałów

H. OCHMANNA w Krośnie.

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż mój:

Skład papieru, Przyborów do pisania, Ram do obrazów, Książek do nabożeństwa, Artykułów religijnych, Towarów galanteryjnych, Tutek (gilz) cygaretowych

pod firmą

RUDOLF HERLICZKA

przeniosłem do domu **„Pod murzynami" L. 1,** (plac Marjacki).

Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostaję z uszanowaniem

631(2-10) **Rudolf Herliczka.**

We wszystkich trafikach i składach galanterskich.

Najlepszy papier cygaretów
jest prawdziwy

LE HOUBLON

FRANCUSKI FABRYKAT
CAWLEYEGO & HENRY
PARYŻ

MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889.

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

Nowe nakłady księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

(Sukiennice 27 od strony wieży ratuszowej)

MICKIEWICZ NA WAWELU

Album artystyczno literackie ku pamięci złożenia zwłok Wieszcza w krypcie katedralnej. Wydanie drugie, pomnożone opisem pogrzebu Mickiewicza w Krakowie i dodaniem mów podczas niego wygłoszonych.

Album oprócz illustracyj, zawiera okolicznościowe poezye, artykuły i aforyzmy Michała Bałuckiego, dra Adama Bełcikowskiego, Maryi Konopnickiej, Antoniego Kłobukowskiego, prof. Ed. Krzymuskiego, Ludwika Kozłowskiego, Włodzimierza Lewickiego, Czesława Pieniążka, prof. J. Rostańskiego, Henryka Sienkiewicza, ks. prof. Eustachego Skrochowskiego, prof. Marjana Sokołowskiego, dra Augusta Sokołowskiego, Kazimierza Tetmajera, Kornela Ujejskiego, prof. Romana Zawilińskiego, i dyrekt. Hugona Zatheya.

Prócz tego Album zawiera przyczynek do życiorysu Adama, mowę H. Carnota ojca prezydenta Rzecz. francuskiej, na cmentarzu w Montmorency, list Wiktora Hugo, pisany z powodu tej okoliczności. opis szczegółowy krypty na Wawelu „Złote Myśli" Mickiewicza i t. d.

Cena albumu 80 cnt.

ZŁOTE MYŚLI ADAMA MICKIEWICZA

poprzedzone popularnie napisanym życiorysem Wieszcza przez prof. Czesława Pieniążka.

„Złotych myśli" zakupił komitet pogrzebowy 2.000 egzem. Rady zaś powiatowe i magistraty przeszło 8.000 egz. — jako najlepsze z popularnych wydawnictw dla warstw szerszych.

Cena egzemplarza 40 ct. — w większej ilości z 50% a nawet 60%.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE (14-?)

(illustrowany).

z dodaniem opisu okolic, informacyj i 600 dokładnych adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska.

Przewodnik wyszedł z druku 29 czerwca 1890 roku. Wszystkie inne przewodniki są dawne a więc przestarzałe.

Żądać należy wyraźnie Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.

Cena egzemplarza 60 cnt., w oprawie w płótno angielskie 85 cnt.

Pieśni polskie trzecie wydanie — zbiór pieśni narodowych i utworów patrjotycznych największych poetów polskich. Cena 60 ct. W oprawie w płótno angielskie 1 złr. na welinie ze złoconemi brzegami 1 złr. 60 cnt.

Do starego pokolenia piękny wiersz z pod zaboru rosyjskiego. Cena 20 ct.

Grudziński St. Na ruinach, utwór poetyczny — nieobjęty ze względów cenzuralnych kompletnem wydaniem utworów poety. Cena 20 cnt.

Bartels Artur. Piosnki i satyry. Dwa zeszyty każdy po 50 cnt.

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.

6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.

7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.

9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).

9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.

11·19 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.

3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

6·57 wieczór (poc. osb) do Oświęcima i Warszawy.

7.17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.

9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.

6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.

7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.

10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.

2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.

6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.

7·39 wieczór (poc. miesz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.

9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.

10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Akademja dla handlu i przemysłu w Gracu.

Z dniem 15 września r. b. rozpoczynamy 28 rok istnienia.

Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademji przyjęci być nie mogli.

Ukończeni słuchacze akademji korzystają z prawa jednorocznej służby w wojsku.

Jednoroczny kurs dla maturzystów z gimnazjum i szkół realnych pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.

Szczegółów co do **przyjęcia i pomieszczenia,** tudzież prospektów dostarcza dyrekcja akademji **dla handlu i przemysłu w Gracu.**

(1-?) **A. E. v. Schmied,** dyrektor.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3 **Kraków — Sukiennice 28.**

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(85-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorją krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(96-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Bulion

wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:

Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.

Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.

Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu. Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. 39(115-?)

Kto

się waha

który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig,** żądając illustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych".** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także **pożądanego uleczenia** doznali. Broszurka wraz z przesyłką nie kosztuje nic.

Od 1 września r. b. przyjmujemy

panienki

uczęszczające do zakładów naukowych. 626(2-10)

Jarosławowa Dąbrowska,
Ludomiła Goska,

ulica Basztowa 26, II. piętro, dom Wgo Kaczmarskiego. Zgłaszać się prosimy: od godz. 10 do 12 i od 2 do 5 popoł.

POKOJE UMEBLOWANE

z wiktem są do odnajęcia przy ul. św. Gertrudy Nr. 8, drugie piętro; tamże **młodzież gimnazjalna** znajdzie umieszczenie, opiekę i korepetycje. (3-3)

Pokoje umeblowane

dla panienek uczęszczających na kursa. **Karmelicka, 43, I. piętro u p. Jelskiej.** 625(3-8)

KONCESJONOWANE BIURA WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (129-?)

zaraz:

Do wynajęcia na czas zimowy lub dłużej Willa w Zakopanem, urządzona, umeblowana, z fortepianem i opałem, położona na Krupówkach, a złożona z 4 pokoi, piwnicy etc. Wiadomość w Krakowie w biurze, w Zakopanem w Klimatyce.

2 partje mieszkań po 2 pokoje z kuchnią na I i II piętrze na Skałce u OO. Paulinów.

3 pokoje i kuchnia z meblami na I. piętrze, pokój i kuchnia na parterze ul. nad Rudawą Nr. 4.

Pokój duży z kuchnią na I piętrze ul. Kanonna Nr. 15.

Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.

4 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 17.

2 pokoje, kuchnia na II piętrze ul. Krakowska Nr. 56.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, 2 pokoje i kuchnia na III piętrze ul. Szewska Nr. 14.

od Września:

Pokój z meblami, obsługą lub bez, na I piętrze od frontu ul. Szlak Nr. 25.

2 partje mieszkań po 4 pokoje z kuchnią, piwnicą, strychem na I piętrze, do wynajęcia zaraz, ul. Garncarska Nr. 3.

2 pokoje i kuchnia na I piętrze ul. Smoleńsk Nr. 20.

4 pokoje i kuchnia na I piętrze, 2 partje po 2 pokoje i kuchnia na II piętrze ul. Łazienna Nr. 7.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.